

A jednak antypolskie nastroje na Ukrainie są

28 listopada 2017

Ukraińcy studiujący w Polsce w rozmowie z dziennikarzami przyznają, że w szkołach nikt nie uczy ich o rzezi wołyńskiej, a jeżeli już, to wiedza przekazywana jest w stronniczy sposób. Antypolskie nastroje dominują zaś bliżej granicy.

Czy Ukraina staje się antypolska? To pytanie stale aktualne w kontekście incydentów, do których ciągle dochodzi pomiędzy sąsiadami. Raz po raz dewastowane są polskie cmentarze, byliśmy również świadkami ataku na konsulát w Łucku. I mimo że ukraińskie MSZ po nieszczęsnej wypowiedzi Wiktora Juszczenki (Armia Krajowa jest jak UPA) oficjalnie zapewniło, że uch kraj jest wolny od uprzedzeń – fakty wyglądają nieco inaczej. Dziennikarze Wirtualnej Polski porozmawiali z młodymi Ukraińcami, którzy przyjechali nad Wisłę na studia. Okazuje się, że ze szkół i domów jednak wynoszą negatywny obraz Polaków.

Młodzi twierdzą, że antypolskie nastroje rzeczywiście w ich kraju są żywe – i nasilają się w tych regionach, które znajdują się bliżej granicy z Polską. Zachodnia Ukraina wciąż rozpamiętuje „polską okupację” za II RP.

– Zdecydowanie antypolsko jest na wsiach w obwodzie lwowskim – powiedziała dziennikarzom Anastazja, studentka ze Lwowa. – Flagi UPA są tam wszędzie, a jeżeli zagadasz po polsku, to ludzie odpowiedzą z niechęcią albo cię zwyzywają. Usłyszysz, że jesteś „polską ku..wą”.

Natomiast Oleksij, student ze stolicy, twierdzi, że w Kijowie raczej uważa się Polskę za przyjaciela i dobrego sąsiada. Ale tak naprawdę wszystko zależy od regionu: – Jakbyś zwiedził Kijów, Odesę, Donieck i Lwów to mógłbyś pomyśleć, że byłeś w czterech różnych krajach. Te cztery różne kraje podchodzą

różnie także do kwestii Polski. Antypolskich nastrojów w Kijowie nie ma i nigdy nie było.

Wszyscy jednak bez wyjątku podkreślają, że ukraińskie szkoły o rzezi wołyńskiej albo nie mówią wcale – i zamiast tego wspominają dzielnych Kozaków, albo przedstawiają Stepana Banderego jako bohatera narodowego bez skazy.

– Wołyń jest dla Ukraińców abstrakcją – stwierdził Ołeksij z Kijowa. – Wszystkie te wydarzenia zostały uproszczone do kilku idei: Bandera walczył o niepodległość i wszyscy wokół byli w tych czasach wrogami. Pokazuje się Wołyń jako rzeź, w której Polacy zabijali Ukraińców, a Ukraińcy tylko się bronili. Wiadomo, że Bandera i inni przywódcy OUN oraz UPA kolaborowali z III Rzeszą, to jest fakt historyczny. Ale na Ukrainie wolą udawać, że to kłamstwo.

A jak jest w szkołach we Lwowie? „Polskę przedstawia się na naszych lekcjach historii jako wroga i okupanta ukraińskiej ziemi. Nie uczą nas patrzenia na historię z różnych perspektyw”.

Jeden z rozmówców Wirtualnej Polski przyznał wprost, że wstyd mu za swoich rodaków: „Bawią mnie Ukraińcy, którzy wieszają flagi OUN na swoich samochodach, a potem wysyłają dzieci na studia do Polski albo jadą tam na zakupy”.

Studenci przyznają, że „nigdy nie rozmawiali o Banderze tyle, co w Polsce” i ciągle muszą odpowiadać na pytanie, czy z nim sympatyzują. Młodzi z pewnością patrzą na trudne sąsiedztwo i wspólną historię dojrzałej i obiektywniej niż pokolenie ich rodziców. Jednak nie wypierają się, że w ich kraju wciąż żywe są ksenofobiczne nastroje i historyczne żale. Obraz ten nie jest więc tak cukierkowy, jak usiłuje przedstawić go ukraiński MSZ. Warto się nad tym zastanowić, zwłaszcza w kontekście deklaracji kancelarii prezydenta o odbudowaniu pomników UPA w Polsce.

Autorstwo: Dawid Blum

Źródło: pl.SputnikNews.com